



Wiadomości Prudnickie

ORGAN POWIATOWEGO KOMITETU FRONTU NARODOWEGO W PRUDNIKU

Nr 3 — 55

Prudnik, luty 1955 r.

Cena 30 gr.

JAK REALIZUJEMY PROGRAM FRONTU NARODOWEGO

Komitety Frontu Narodowego w naszych miastach i wsiach przedłożyły społeczeństwu przed wyborami zwięzłe i proste programy. Programy te zostały uzupełnione i rozszerzone przez wyborców i radnych na zebraniach i na uroczystych sesjach naszych rad. Każdy z nas rad by wiedzieć, jak te programy, postulaty i inne uzupełnienia programów są w tej chwili realizowane.

Na zebraniach składane były wnioski w sprawie remontu szkół, otwarcia przedszkoli, uruchomienia względnie wybudowania nowych szkół.

I tak mieszkańcy gromady Racławice Śląskie domagali się uruchomienia szkoły 11-letniej, uzasadniając to tym, że jest tu dostateczna ilość młodzieży uczącej się, zamieszkałej w Racławicach Śl. i okolicy. Mieszkańcy Prudnika na zebraniach przedwyborczych wysunęli żądania wybudowania trzeciej szkoły podstawowej. Również na zebraniu we wsi Orzechów domagano się uruchomienia szkoły, uzasadniając to tym, że we wsi znajduje się odpowiedni budynek, który niszczycielsko jak dotąd niewykorzystany. O otwarcie przedszkola upominają się mieszkańcy Orzechowa, Pogorza i Mosznej. Ob. Kozak z Twardawy prosił o zorganizowanie świetlicy w siedzibie nowopowstałej gromadzie, gdyż jak dotychczas wieś ta nie posiada żadnej świetlicy.

Na sesji Gromadzkiej Rady Narodowej w Olszynie robotnicy z PGR-u i tamtejsi spółdzielcy domagali się otwarcia przedszkola, bo jak mówili „żony nasze nie miałyby wymówki, że nie mogą do robót polnych wychodzić, gdyż nie ma z kim i gdzie dzieci zostawić”. A jest tych dzieci w tej wiosce i nowoutworzonej gromadzie spora ilość. Ob. Piechaczek z gromady Biedrzychowice prosił o remont pompy strażackiej. Ob. Wiśniewski z Rudziczki poruszył sprawę braku instrumentarium w Ośrodku Zdrowia. Na zebraniu w Biedrzychowicach ob. Trzcionka wskazał na złą pracę pielęgniarki na punkcie pielęgniarskim. Sprawę koniecznych remontów ulic i instalacji oświetlenia ulicznego omawiano w Rudziczce, Orzechowie, Komornikach, Racławicach Śl. i w Ligocie. Młodzież biorąca udział w zebraniach i na sesjach interesowała

się głównie uruchomieniem świetlic i budową boisk sportowych. Między innymi bardzo mocno postawiono tę sprawę w Pogórze, w Komornikach oraz w Zielinie, gdzie dotąd nie zorganizowano LZS-u.

Wysunęto też prośbę o elektryfikację kilku przysiółków, które nie są podłączone do sieci elektrycznej. Wnioski takie zgłosili dla swych przysiółków mieszkańcy Pogorza, Sciborowa i Zwiastowic. Wiele Wierzbic skarżyło się na słabą opiekę lekarską. Skargi na brak nawozów sztucznych, węgla, materiałów budowlanych, skóry, nici i innych artykułów gospodarstwa domowego składano szczególnie w Pogórze, Zielinie, Zwiastowicach i Twardawie. W tej ostatniej miejscowości skarżono się na złe pieczywo i brak sklepu tekstylnego oraz rzeźniczego. W Walcach żalono się na złą działalność komisji do spraw podglądu materiałów budowlanych.

Wiele z wymienionych spraw zostało już załatwionych w wyniku interwencji Powiatowego względnie gromadzkiego komitetu Frontu Narodowego. W wielu sprawach wyjaśniono przyczyny, z powodu których żądania czy postulaty nie mogą być załatwione. Na przykład w Orzechowie uruchomił się szkołę z początkiem roku szkolnego 1955/56. Skarga ob. Lizaka z Wierzbca na stację pogotowia ratunkowego nie mogła być załatwiona pozytywnie, gdyż karetka pogotowia i lekarz wezwani zostali do chorej na chroniczny gościec stawowy, podczas gdy moc pogotowia przysługuje tylko w ściśle określonych nagłych wypadkach. Punkt feldcerski w Rudziczce został zaopatrzonego w potrzebny sprzęt medyczny. W związku ze skargą mieszkańców gromady Wierzbice na pomoc lekarską ekipa lekarzy wyjechała do tej miejscowości w ramach społecznej pomocy wsi w dniu 12. XII. 1954 roku i w określonych dniach będzie tę wieś regularnie odwiedzała. Pielęgniarkę punktu sanitarnego w Biedrzychowicach Anę Michoń zaniedbującą się w wykonywaniu swych obowiązków zwolniono z pracy, a na jej miejsce zatrudniono inną pielęgniarkę. W Orzechowie i Pogórze zostaną zorganizowane w okresie letnim 1955 r. dziecińce. Przedszkole w Pogórze, jak przewi-

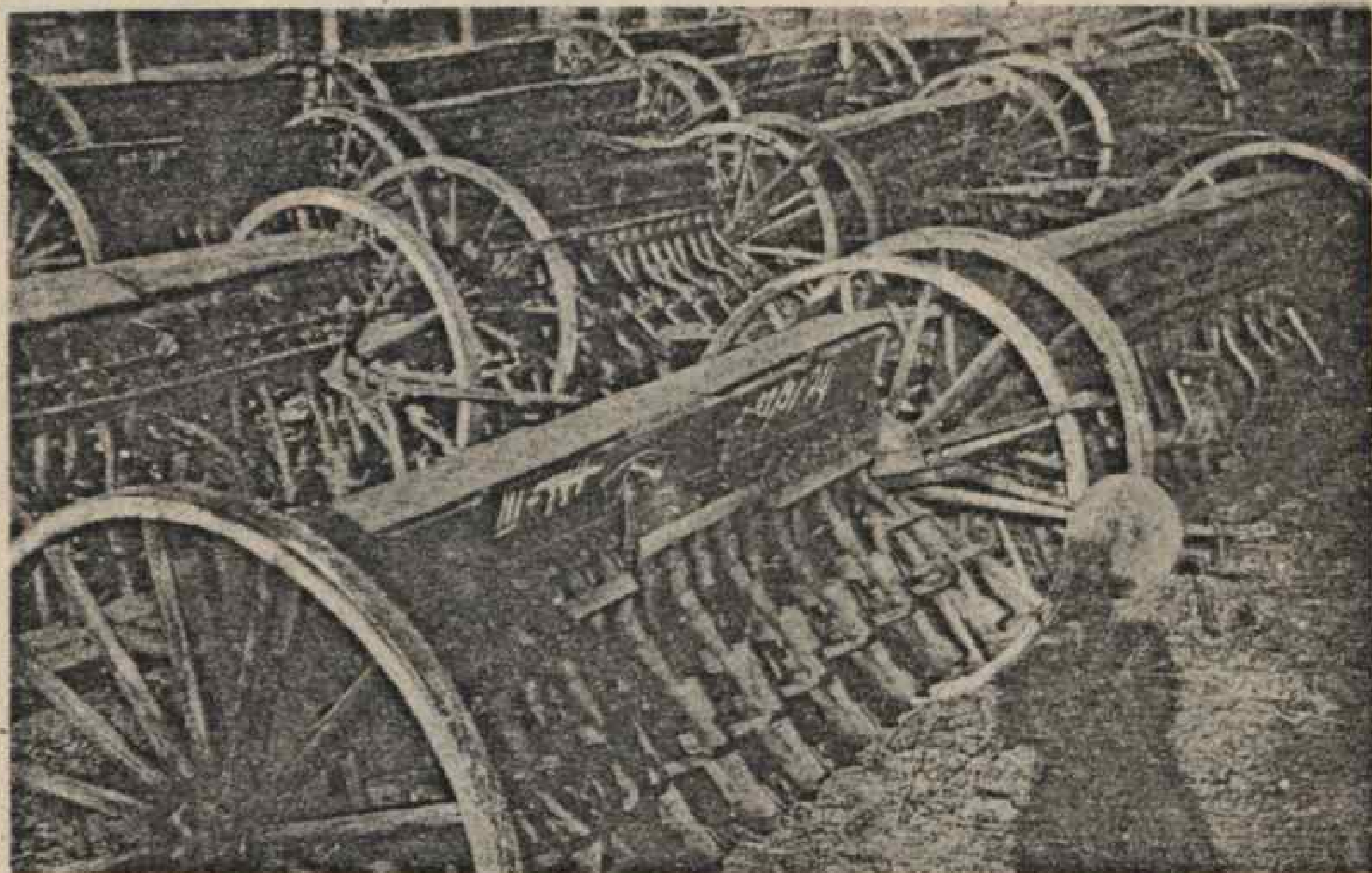
dziano w planie gospodarczym na 1955 r. zostanie uruchomione w roku 1955. Sprawę budowy 11-letniej szkoły w Racławicach Śl. przekazano Wojewódzkiemu Wydziałowi Oświaty, jako właściwemu w sprawach szkół średnich — z przychylnym wnioskiem.

Dla wszechstronnego rozpatrzenia wniosków wysunętych na zebraniach zwołano z inicjatywy Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego konferencję wszystkich zainteresowanych instytucji. Na konferencji rozpracowano zorganizowanie punktów usługowych oraz plan sieci placówek handlowych zgodnie z życzeniami i potrzebami wysunętych na zebraniach.

Stanisław Panas
przewodniczący Pow. Kom.
Frontu Narodowego

W gazecie naszej będziemy okresowo składać podobne sprawozdania z realizacji zarówno programu Frontu Narodowego, jak i życzeń czy wniosków wysunętych na zebraniach i sesjach. Apelujemy tą drogą do wszystkich obywateli, a szczególnie do obywateli radnych i członków komisji radzieckich, by dopomogli komitetom w tej bardzo ważnej pracy.

Wyremontowane siewniki prudnickiego POM-u czekają na wyruszenie w pole.



PRUDNICKI POM PRZED WIOSENĄ AKCJĄ SIEWNĄ

Szybkimi krokami zbliża się kampania siewów wiosennych. Jej przebieg w dużym stopniu decydować będzie o wykonaniu zadań postawionych przed rolnictwem. Załoga prudnickiego POM nie szczędzi wysiłków, ażeby należycie przygotować cały park maszynowy do tej wielkiej kampanii.

Dobrze pracują brygady Barwy, Licznera, Początki i Buczman, którzy swój sprzęt już całkowicie wyremontowali. Osiągnięcia te zawdzięczają one dobrej organizacji pracy i poczuciu odpowiedzialności za wyremontowany sprzęt. Traktorzyści i mechanicy tych brygad nierzadko pracowali pod „gołym niebem”, gdyż brak jest odpowiednich pomieszczeń do przeprowadzenia remontu. Ale mimo tych trudności dzięki ofiarnej pracy, brygady zrealizowały swe zobowiązania. Mechaników rejonowych Jana Szytkowskiego oraz Izzydora Burkhardtta można nierzadko spotkać przy pracy i w godzinach wieczornych.

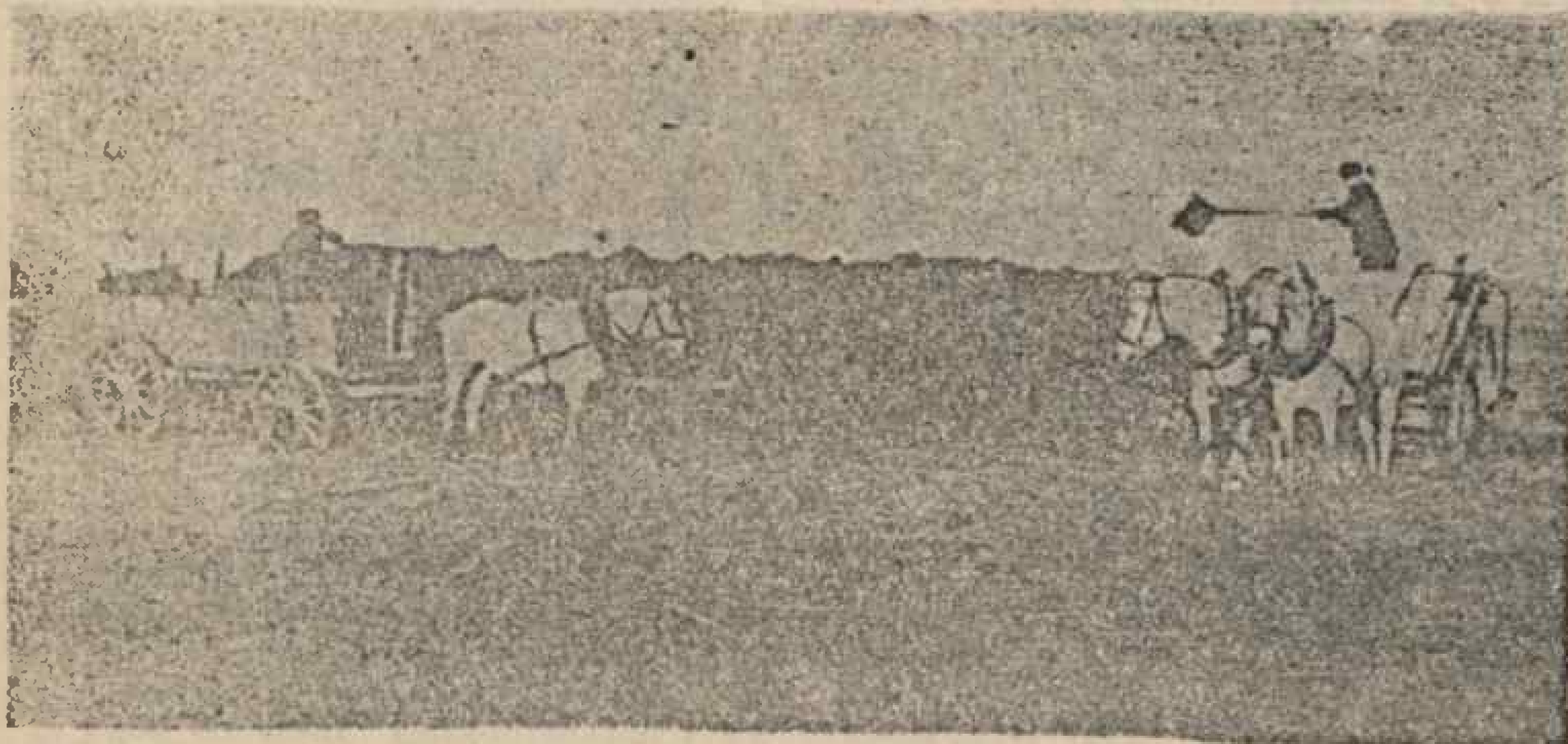
Palącą sprawą w chwili obecnej jest zabezpieczenie obiad na wszystkie ciągniki, gdyż zachodzi obawa, że nie wszystkie wyremontowane ciągniki będą mogły wyruszyć w pole, a to

z powodu braku traktorzystów. Sprawą tą bezzwłocznie powinno się zająć kierownictwo POM-u i Pow. Zarząd Rolnictwa przy Prez. PRN. Również zarządy spółdzielni produkcyjnych powinny już teraz zatroszczyć się o zabezpieczenie lepszych warunków bytowych dla traktorzystów, żeby nie było takich wypadków, jak w roku ubiegłym, że traktorzyści niejednokrotnie po ciężkiej pracy zmuszeni byli nocować na ciągniku, względnie w stajni lub stodole.

Szefostwo nad POM-em w Prudniku sprawują Prudnickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego. Towarzysze z PZPB na zebraniach i odprawach dużo mówią o szefostwie nad POM-em, cieszą się tym, co już zrobili i co będą robić. Jest to puste gadulstwo, dlatego, że zakład ten do dnia dzisiejszego ograniczył swą pomoc dla POM-u jedynie do tego, że wysłał na zebranie w dniu 1 grudnia 1954 r. swego przedstawiciela i na tym skończyło się szefostwo nad POM-em. Stać chyba towarzyszy z PZPB na to, żeby ofiarnie pracującej załodze POM-owskiej przyszli z większą niż dotychczas pomocą.

H.

Już z początkiem lutego rolnicy naszego powiatu korzystając z panującej wówczas sprzyjającej pogody — rozpoczęli prace przygotowawcze do siewów.



A oto wywózka obornika na pola PGR Radostynia



Na zdjęciu średniorolny chłop z gromady Krobosz Edward Ernst w czasie rozsiewania gnojówki.

ROSNA I ROZWIJAJĄ SIĘ SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE NASZEGO POWIATU

Z roku na rok rosna i rozwijają się nasze spółdzielnie produkcyjne, powstają nowe zespoły gospodarcze.

Obecnie mamy już w naszym powiecie 38 spółdzielni produkcyjnych z tego 6 obejmujących wszystkich chłopów w gromadzie. Są to Laskowice, Piorunkowice, Rudziczka, Dytmarów, Krzyszkowice i Skrzypiec.

Mamy też 10 spółdzielni produkcyjnych założonych przez chłopów miejscowego pochodzenia. We wszystkich spółdzielniach rosna dochody członków, wzrasta ich zamożność i powiększa się wspólny majątek. Dzięki zastosowaniu maszyn POM-owskich i pomocy agrotechnicznej podnosi się kultura rolna, wzrasta wydajność z hektara i powiększa się pogłowie. Np. w spółdzielni produkcyjnej Skrzypiec w roku 1952 przeciętna wydajność zbóż wynosiła 17 q z 1 ha, a w roku 1954 wynosiła 20,5 q z 1 ha. Znacznie wzrósł też areał uprawy buraków cukrowych i ich wydajność. Dniówka obrachunkowa w 1952 r. wynosiła 33 zł, w roku 1953 wynosiła 38 zł. W roku 1954, jak wykazują wstępne obliczenia dniówka będzie jeszcze większa. Ponadto spółdzielnia wybudowała świniarnię na 150 sztuk. Obory i świnie wybudowano też w Laskowicach, Lubrzy, Rudziczce, Dytmarowie i w wielu innych spółdzielniach. W Wierzbicu zbudowano od podstaw wszystkie budynki gospodarcze.

W spółdzielni Dzierżysławice, która gospodaruje wspólnie dopiero od 1952 roku i składa się całkowicie z chłopów miejscowego pochodzenia w ciągu tak krótkiego okresu odremontowano wszystkie pofolwarczne budynki gospodarcze. Ilość krów w spółdzielni wzrosła o 11 sztuk i wynosi obecnie 24 sztuki. Przeciętna wydajność z hektara wynosiła w okresie, gdy chłop gospodarzył indywidualnie — 12,2 q z 1 ha, w roku bieżącym wzrosła do 19,5 q. W związku ze wzrostem wydajności, rozwo-

jem hodowli i wprowadzeniu uprawy warzyw wzrosły dochody spółdzielni i zamożność jej członków. W pierwszym roku gospodarowania dniówka obrachunkowa wyniosła u nich 43 zł. Np. ob. Frankowski Alojzy pracujący z żoną i synem zarobił ogółem 5.291 zł, zboża 42 q, ziemniaków 44 q. Na działce przyzagrodowej mają oni ponadto 2 krowy, w ciągu roku sprzedali 6 tuczników. Członkowie kupują nowe meble, rowery, radia i inne przedmioty. Podobnie jest i w pozostałych spółdzielniach.

Realizując wytyczne II Zjazdu PZPR zajęliśmy się gruntownie umocnieniem i rozbudową istniejących spółdzielni i pracą nad powstaniem nowych spółdzielni. Nowych spółdzielni powstało dotychczas wprawdzie tylko 4, ale istniejące spółdzielnie znacznie się umocniły gospodarczo i politycznie, ilość członków wzrosła w nich o 178 rolników. Najwięcej, bo 45 chłopów przystąpiło do spółdzielni produkcyjnej Trzebnia.

Realizując uchwały II Zjazdu mówiące o wzroście wydajności i zastosowaniu nowoczesnej agrotechniki spółdzielnia produkcyjna Skrzypiec założyła 5 ha sadu i fermę hodowlaną kur, spółdzielcy ze Scinawy założyli 4 ha sadu i hodowlę owiec. Lubrza i Łąka Prudnicka założyły po 5 ha sadu. Zastosowany w spółdzielniach wiosną 1954 roku siew krzyżowy przyczynił się do zwiększenia wydajności pól — przeciętnie o 2 q zboża i dlatego w tegorocznych siewach jesiennych obsłano tym systemem 160 ha, z tego w samym Skrzypcu 87 ha.

Kwadratowo-gniazdowy system sadzenia ziemniaków, który był zastosowany na obszarze 29 ha dał wydajność wyższą o 50 q z jednego hektara i dlatego w roku 1955 spółdzielnia nasze przygotowują się do całkowitego przejścia na ten system uprawy ziemniaków.

M. S.

W GROMADZIE RAŚLAWICZKI

— „Ot, jak to u nas realizuje się program Frontu Narodowego — mówi młody energiczny przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej ob. Walter Kania. — Postulaty wyborców wysunięte na zebraniach przedwyborczych i na pierwszej sesji Gromadzkiej Rady Narodowej zostały wspólnie z Gromadzkim Komitetem Frontu Narodowego przeanalizowane i wpisane do osobnej księgi zatytułowanej „Postulaty wyborców”. Postulaty te są obecnie w trakcie realizacji. I tak np. na jednym z zebrań przedwyborczych została wysunięta sprawa uruchomienia Gromadzkiej Biblioteki w Raślawicach. W wyniku ścisłej współpracy kierownictwa szkoły z Gromadzką Komisją Oświatową GRN dnia 31 stycznia br. w naszej gromadzie otwarto taką bibliotekę. Dalsza sprawa, a mianowicie oświetlenie ulic przed punktami sprzedaży Gminnej Spółdzielni została rozwiązana w ten sposób, że Gromadzka Rada w dniu 16. I. 1955 roku zobowiązała Zarząd GS-u w Strzeleckach, by punkty sprzedaży na terenie naszej gromady było oświetlone w terminie do dnia 14-tu. Zalecenie to zostało wykonane do dnia 27. I. 1955 roku. Podobnie było ze sprawą uruchomienia sklepu tekstylnego poruszoną na sesji. W najbliższych dniach sklep taki zostanie otwarty.

Z dalszych wniosków zasługujących na uwagę sprawa zakazu uczęszczania niepełnoletniej młodzieży na zabawy publiczne. Rada Gromadzka w wykonaniu tego postulatu podjęła uchwałę o zakazie brania udziału w zabawach młodzieży niepełnoletniej do lat 16-tu. Wykonanie tej uchwały poleciła Rada wyłonionej w tym celu Komisji Obywatelskiej.

Z dalszej rozmowy z przewodniczącym Prezydium GRN ob.

władujemy się, że „kontraktacja roślin przemysłowych i nierogacizny w gromadzie Raślawickiej wykonana została z nadwyżką, że gromada ta przoduje, jeśli chodzi o obowiązkową dostawę żywności i mleka. — To już rzecz naszych radnych i naszych aktywistów Frontu Narodowego — mówi ob. Kania — żegnając się z nami. Żyją oni tym zagadnieniem na codzień i sami świecą dobrym przykładem.



Przewodniczący Prezydium GRN w Raślawicach ob. Walter Kania przyjmuje interesantów.

PROŚBA POD ADRESEM PKS

W myśl życzeń wyrażonych przez wyborców na zebraniach przedwyborczych zwołanych przez komitety Frontu Narodowego zwracamy się do Ekspozytury PKS w Opolu z prośbą o zmianę trasy autobusu Opole—Łącznik—Chrzelice—Biała—Prudnik w godzinach rannych. Wychodzimy ze słusznego założenia, że komunikacja pomiędzy Białą a Prudnikiem jest częsta, bo 3 razy autobusem i 4 razy pociągiem. Wobec tego proponujemy skierować autobus, który dotychczas jeździł z Chrzelic przez Grabinę, Wasilówce, Białą, Lubrza, Prudnik na nową linię a to: Chrzelice, Grabina, Wasilówce, Smicz, Miłowice, Kolnowice, Orzechów, Czyżówce do Prudnika. Nadmieniamy, że wsie położone między Smiczem a Prudnikiem to siedliska spółdzielni produkcyjnych i z tego powodu z tymi miejscowościami powinna być komunikacja sprawniejsza, tym bardziej, że mieszkańcy tych wsi mają po 7 km do Białej a 12 km do Prudnika. Zmiana kierunku autobusu zaspokoiłaby życzenia mieszkańców wsi leżących na tej linii i ułatwiłaby im połączenie z miastem powiatowym.

Przy tej okazji zwracamy się również do Ekspozytury PKS w Opolu z prośbą o wznowienie połączenia autobusowego z Głogówkiem i jego przyległym terenem, a to na linii: Prudnik, Głogówek, Mochów, Białejowice, Miłków, Wilków, Rostkowice, Solec, Biała, Lubrza, Prudnik i w godzinach popołudniowych po raz drugi.

Załatwienie powyższej sprawy przez PKS przyczyni się do zrealizowania wysuniętych przez wyborców postulatów.

W.

KOMUNIKAT

W roku bieżącym WKR-y na terenie województwa opolskiego prowadzą nabór kandydatów do wszystkich Szkół Oficerskich Wojska Polskiego.

W uzupełnieniu Szkół Oficerskich podlegają roczniki od 1932 do 1937 włącznie.

Jeśli chcesz zostać oficerem Ludowego Wojska Polskiego zgłoś się natychmiast do Wojskowej Komendy Rejonowej lub najbliższej komórki władzy terenowej, gdzie zostanie poinformowany o warunkach przyjęcia.

CO WYKAZAŁO ROZLICZENIE W PIORUNKOWICACH

Rozliczenie w spółdzielni produkcyjnej w Piorunkowicach było dniem radości dla spółdzielców. 6,60 kg zboża, 6 kg ziemniaków, 10 kg słomy i 6,72 złotych w gotówce za dniówkę — to chyba nieźle. Jeżeli dodać, że spółdzielnia prawie całkowicie spłaciła zaciągnięte długie inwestycyjne, że rozliczyła się „na zero” z dostaw, że majątek spółdzielczy w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł trzykrotnie, to każdy chyba przyzna, że gospodarka zespołowa dobrze się opłaca. Uznał to również i Czesław Szafran, jeden z ostatnich w gromadzie gospodarujących indywidualnie, skoro podpisał statut i przystąpił do spółdzielni.

A więc jest dobrze. Tylko taka już jest natura ludzka, że jak jest dobrze, to chciałoby się, żeby było lepiej, ciągle lepiej. Okazuje się, że w Piorunkowicach właśnie może być dużo, dużo lepiej. Weźmy chociażby dniówkę — i ta mogła być dużo większa, gdyby zamiast zaplanowanych 13 tys. dniówek nie przepracowano 17.409. Trzeba powiedzieć, że te 4.409 dniówek nie są niczym usprawiedliwione. A o tym, jak niepotrzebnie rośnie ilość dniówek może coś powiedzieć tow. Mieczysław Wojciechowski, który wraz z czterema innymi w ciągu jednego dnia odrobił po 5 i pół dniówki przy kopcowaniu buraków.

— Chwyciły przymrozki — mówi tow. Wojciechowski — buraki były zagrożone, brygadziśta wyznaczył do kopcowania 15 ludzi, a przyszło nas tylko pięciu. Wzięliśmy sobie zaliczyć dwa kopce na dniówkę. Brygadziśta musiał ustąpić, bo szkoda było buraków. No i nam też było szkoda, to pracowaliśmy do późnej nocy prawie bez przerwy. Koszule mieliśmy mokre, tak machaliśmy łopatami. Buraki uratowaliśmy, no i zarobiliśmy też. A inni jak chcieli grzać się przy piecu, jak

nie szkoda im naszego majątku — niech tracą i niech płacą. Gdyby wszyscy robili, toby się na dniówkę zrobiło nie dwa, ale cztery kopce.

Zaniżone normy nie mobilizują ludzi, prowadzą do lekceważenia dyscypliny pracy, do nieposzanowania wspólnego majątku. Toteż przy młoceniu, jak to mówił Czesław Szafran, nie odwożono słomy, która niszczała na deszczu i doczekała się nawet śniegu, dużo też przepadło rzepaku, który młócono kijami na połu, buraki również zostały źle obrobione i dały o 37 q poniżej planu.

A krowy i cielęta? Szkoda, że nie umiemy mówić. Dowiedzieliśmy się, jak były krzywdzone zanim ulitował się nad nimi Edward Fularz. Wiele też skarg złożyłyby na ręce Klemensa Otłewskiego świnie i prosięta — były bowiem przez pewien czas źle żywione, chorowały, nie przybierały na wadze.

A POM?

— Do żniw POM-owcy dobrze pracowali — mówił brygadziśta tow. Piotrowski — ale wraz ze żniwami skończył się ich zapał. Jak przyszło do orek zimowych, to raz nawalił plug, drugi raz traktor, kiedyś znowu zabrakło oliwy. W związku z tym i bez żadnego związku z umową traktory odpoczywały sobie przez cały tydzień. A kiedy wreszcie ukończono orkę, to okazało się, że wcale nie jest zakończona, a to co zostało zrobione, było zrobione nie tak, jak należy. Traktorzyści robili co chcieli, bo agronom ani nikt inny z POM-u nie przyjeżdżał i nie kontrolował ich.

Oto dlaczego przewodniczący, tow. Danielec, musiał z przykrością wyznać na zebraniu rozliczeniowym, że spółdzielnia nie wykonała swoich planów gospodarczych.

— Wszystko było dobrze — stwierdził

tow. Danielec — usprawniliśmy organizację pracy, zwiększyliśmy hodowlę trzody i bydła, szkoliliśmy spółdzielców, GS w Rudziczce zawsze wykonywała nasze zamówienia, dużo pomogła nam dawna Gminna Rada Narodowa. Ale jednego nie dopilnowaliśmy — wewnętrznego regulaminu pracy, dyscypliny pracy. I dlatego, pomimo, że mamy tak wspaniałych i oddanych ludzi, jak Maria Wojciechowska, Helena Kwiecień, Edward Fularz, Jan Smoliński i jeszcze wielu innych, to uzyskaliśmy o wiele mniej zboża i buraków, zasialśmy znacznie mniejszy areał rzepaku, niż zaplanowaliśmy, zebraliśmy tego rzepaku o sześć kwintali mniej z hektara, niż było przewidziane i będzie nas wiele trudu kosztowało postawienie na nogi naszej hodowli.

Czyżby spółdzielcy nie widzieli tego przez cały rok? Widzieli — świadczą o tym wypowiedzi Marii Wojciechowskiej, Stanisława Piotrowskiego, Franciszka Bobul, Edwarda Wolarza — wszystkich, zresztą, tych, którzy w trosce o wspólne dobro i wspólną lepszą przyszłość zabierali głos na zebraniu.

Ale o to właśnie chodzi, że nie reagowano na zaniedbania natychmiast, że pozwalano im ciągnąć się przez długi czas, bo nie starczyło odwagi, aby krytykować wprost i bez wahanja tych, którzy często nieświadomie, szkodzili spółdzielni.

— Jan Smoliński — powiedział w swoim sprawozdaniu tow. Danielec — przodował we wszystkich pracach, ale kiedy chodziło o zajęcie stanowiska, nie mógł się jakoś zdecydować, nie chciał nikogo obrazić. Tak samo jak Jan Smoliński, postępowali i inni przodujący spółdzielcy.

Gorąca i szczerą dyskusję na zebraniu rozliczeniowym już jest zapowiedzią tego, że spółdzielcy zerwali z taktyką obojętnego przyglądania się złemu, że bez obawy obrażenia czy urażenia kogokolwiek będą sobie nawzajem wskazywać na błędy i fakty niewłaściwego postępowania. Skorzystają na tym nie tylko materialnie, nie tylko lepsze będą mieli gospodarstwo, ale i lepszych gospodarzy.

S. K.

Zespół artystyczny przy świetlicy Wydziału Zdrowia Prezydium PRN należy do najbardziej żywotnych zespołów w naszym powiecie.

W okresie kampanii wyborczej do rad narodowych zespół ten miał 15 wyjazdów w teren. Wraz z ekipą lekarską co drugi tydzień członkowie zespołu wyjeżdżają w teren.



ŚWIETLICE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO ELIMINACJI

Szybko płyną dni dzielące nas od powiatowych eliminacji zespołów artystycznych. Obserwując przygotowania naszego powiatu, które rozpoczęło już w styczniu br. z radością stwierdzamy, że życie kulturalno-artystyczne w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie się ożywiło, nabrało rumieńców. W ubiegłym roku zaledwie trzy świetlice gromadzkie wzięły udział w eliminacjach, a poziom ich występów był niski. A dziś? Odwiedzimy parę gromad i przyjrzymy się, jak tam rozwija się praca kulturalno-oświatowa. Weźmy np. Szybowice. Gromada duża, ma świetlicę, ładną salę ze sceną, a organizacje, jak LZS, ZMP, również Straż Pożarna pracują dobrze. Ale też w świetlicy gromadzi się zarówno młodzież jak i dorośli. Dwa zespoły artystyczne intensywnie przygotowują się do eliminacji. Zespół dramatyczny ma już za sobą kilka występów i może poszczycić się dużymi sukcesami. Opracowanie sztuki Bałuckiego „Grube ryby” to nie było co. Oprócz zespołów dramatycznych powstaje teraz w Szybowicach zespół instrumentalny pod opieką SP, które sprawiło Szybowicom piękny prezent w postaci siedmiu instrumentów muzycznych. Zarząd Powiatowy ZSCH opiekuje się Szybowicami, opłaca instruktora, ale trzeba przyznać, że najwięcej zdobyły one własną pracą. Szczególnie LZS wspomaga świetlicę zdobywając potrzebne fundusze systemem gospodarczym, a przewodniczący LZS-u, który jest stolarem naprawił i zrobił nowe

krzesła, stoliki i szafę. Szybowice zajmując I miejsce w Rajdzie Kolarskim otrzymały szachy. Inne gry zakupiono za pieniądze zebrane z imprez.

Inne gromady powinny uczyć się na przykładzie Szybowic, jak organizować życie kulturalne.

Dużymi osiągnięciami może się poszczycić również Nowa Wieś. Tam wiele pomaga w pracy kulturalnej kierownik szkoły. Zespół artystyczny założony przez niego opracował sztukę Fredry „Zemstę”, którą dadzą na eliminacjach.

Również w Kolnowicach życie kulturalno-oświatowe ożywiło się podczas kampanii wyborczej. Powstał tu zespół teatralny, który prowadził kierownik szkoły Ludwik Wolak z Rostkowic. Uczestnicy tego zespołu dobrze się spisali jako agitatorzy w czasie kampanii wyborczej.

Kolnowice również wezmą udział w eliminacjach powiatowych. Można by jeszcze wiele mówić o innych gromadach, jak Gostomil, Łące Prudnickiej, Mieszkowicach, Broczu lub Dobleszowicach, nie zapominając również o świetlicach państwowych, w których przygotowania do eliminacji są już na ukończeniu. Jeszcze w lutym podczas pokazów przed eliminacjami zobaczymy wiele pięknych tańców, sztuk teatralnych, usłyszymy wiele pięknych melodii w wykonaniu naszych zespołów.

Mirosława Felsenloben

PRZYPOMINAMY WŁADZOM SPORTOWYM

Musimy z przykrością stwierdzić, że od pewnego czasu nie wszystko jest dobre w sporcie prudnickim.

Nasuwa się nam takie pytanie: dlaczego w sezonie zimowym tenisa stołowego, w naszym Prudniku nie widać jakoś żadnej drużyny żeńskiej. Wydaje się, że na terenie naszego miasta jest dużo zaawansowanych niewiast w tym kierunku i z powodzeniem można by tu stworzyć dobrą drużynę ping-pongową. Tylko przy jakim zrzeczeniu? — oto ważne pytanie. W początkach swej kariery drużynę żeńską posiadało „Ogniwo”, która niestety mówiąc popularnie rozleciała się z niewiadomych powodów. Potem zorganizowała się drużyna przy ZS Włókniarz, lecz prędko skończył się jej żywot, gdyż inne zrzeczenie, w tym wypadku „Start” zajął się organizowaniem drużyny z tych samych zawodniczek. Tu natomiast po sezonie pełnym sukcesów i nadziei, drużyna przestała istnieć, a dlaczego — nie wiemy. Wydaje się nam, że na terenie Prudnika istnieje tzw. kaperowanie zawodniczek z jednego zrzeczenia do drugiego. Pomijając jednak ten fakt zapytujemy: Czy przynajmniej zrzeczenie „Włókniarz” mające największe tradycje w naszym mieście, nie może się zdołać na to, aby zorganizować drużynę żeńską?

Z powodzeniem mogą to zrobić również inne zrzeczenia. Przy tej okazji władzom sportowym przypominamy, że oprócz boksu i piłki nożnej istnieje wiele innych, ciekawych i miłych gałęzi sportu, którymi warto się zainteresować.

S-Ka

PORADNIK ROLNIKA

KUKURYDZA— KRÓLOWA ROŚLIN PASTEWNYCH

Jestem od dawna tego zdania, że kukurydza jest najlepszą rośliną pastewną na zielonkę, na kiszonkę i na ziarno. Dobrze uprawiona kukurydza daje dwa razy tyle ziarna co żyto, a wartość pastewna słomy z tej kukurydzy jest również o 100 proc. wyższa. Ale to jeszcze nie wszystko. Jeżeli tę samą kukurydzę zakisisz w normalnie woskowej dojrzałości kolb, to możesz mieć z hektara 500 q (przy dobrej uprawie nawet 2 i pół razy tyle) kiszonki, a to kiszonki bardzo wartościowej. 5 q takiej kiszonki mają taką samą wartość odżywczą co 1 q owsa. Możesz więc z 1 ha kukurydzy silosowej zniwoczyć równowartość 100 q owsa i to jako plon wtórny. Bo z tego samego hektara już w maju można mieć dobry pokos pastewnego żyta z wyką, albo inkarnatki z rajgrasem na zielonkę, siano albo kiszonkę.

Mamy w naszym powiecie dwie grupy plantatorów kukurydzy. Jedna to tutejsi rodowici Opolańskie z północno-wschodniej części powiatu uprawiający kukurydzę na glebach piaszczystych na zielonkę jako plon wtórny po inkarnacie.

Druga grupa plantatorów kukurydzy w naszym powiecie, to repatrianci, którzy do nas przyszedli z ciepłego kraju, niedaleko Rumunii, gdzie od dawna uprawiali kukurydzę na suche ziarno. Oni sieją swoją, nie bardzo bujną odmianę kukurydzy wczesnej, już w końcu kwietnia. Dojrzeje ona w połowie września. Kolby wieszają pod dachem na suszenie. O słomę nie bardzo dbają albo zaorzą, albo na zimę zabierają do domu, żeby było te suche badyle przebieżale.

Ja stoję w tej sprawie na linii pośredniej między jednym i drugim. Sieję tę pożyteczną roślinę późno tak jak my to w naszej okolicy już od dawna robili po życie pastewnym i po inkarnacie z rajgrasem, ale sieję ją bardzo rzadko metodą gniazdową: trzy ziarnka do gniazda, przy

lekkimi bronami, gdy rośliny mają dwa liście bronuje drugi raz, w dzień gorący zaraz, popołudniu, żeby rośliny były zwidłe. Motyczkuje dwa razy konnym oplecaczem. Przed drugim oplecaniem daje jeszcze 1 q saletrzanu na 1 ha. Kukurydzę można także podlewać gnojówką aż do wykwitnięcia włośnek. Boczne pędy zostawiam (zresztą bardzo się cieszę, jeżeli takich jest dużo), bo kiszonka będzie tym lepsza, mniej drewna, a więcej smacznych liści.

Zniwuję i silosuję kukurydzę w końcu września. Najwcześniejsze i największe kolby przeznaczam na siew, część twardych kolb suszę do śrutowania. Całą można także boraksem albo mikroborem. Bo kukurydza reaguje bardzo dobrze na tak zwane mikronawozy. Ziarno sieje się ręcznie trzy ziarna do gniazda, ale tak, żeby ziarno nie leżało zbyt gęsto obok siebie, lecz w trójkącie w pewnej rozstawie. Kukurydzę sadzę bez obornika. Bo pomiędzyplonach ozimych sadzę do końca maja tak daleko jak ma gnoj starczy — kartofle, a potem dopiero, po reszcie międzyplonów — kukurydzę.

Międzyplony dostają już przed siewem i siewie sporo nawozu a to na 1 ha 2 kwintale soli potasowej, 2 q superfosfatu, 2 q azotowych i 40 beczek gnojówki. Można więc w takich warunkach kukurydzę śmiało sadzić bez obornika. Ale jeżeli macie obornika pod dostatkiem, to dawać go, bo kukurydza jest rośliną strasznie żarłoczną, czym więcej dostanie, tym lepiej rośnie. Po nieważ nie mam tyle obornika, żeby prócz buraków i kartofli także na kukurydzę starczyło, przykrywam każde gniazdo ziaren kukurydzy zaraz po siewie garścią dobrego torfowego kompostu. Potem daję jeszcze, najlepiej do otwartej bruzdy przed ostatecznym przykryciem, resztę gnojówki, ile mi jeszcze w zbiornikach zostało. Pole wyrównam odwrotną broną albo wiołą. W trzeci dzień bronuję



Autor artykułu — Rafał Urban

WARTO SIĘ NAD TYM ZASTANOWIĆ

Czekałem w Głogówku — na pociąg. Siedział ze mną obywatel ze Starych Kotkowic. Cekał na córkę, która miała przyjechać ze Stalinogrodu. W sali bufetowej było kilkanaście osób i jak zwykle jedni jedli — drudzy popijali, a przy tym rozmawiali. Ale aż wstyd, że w Głogówku, w prastarym polskim mieście — w którym za czasów hitlerowskich uparcie akcentowano swoją polskość — mówi się po niemiecku.

Stary P. zadumał się, pokłwał głową i tak powiedział: — Panie nie mogę na to patrzeć. Niektórzy to nawet śpiewają po niemiecku i to jakie pieśni — nie o słowiku i miłości, a to „że po grudniu przyjdzie maj” i „że Niemcy nade wszystko”.

Dzisiaj przy okienku tu na dworcu smarkacz — z mandoliną na łbie — zażądał po niemiecku билет i co najdziwniejsze, że go dostał. Czy to jest w porządku? Bo przecież trudno w to uwie-

rzyć, by młody ten człowiek nie umiał po polsku.

Przejdzie się pan po naszych sklepach spółdzielczych nie tylko w Głogówku — „bitte i danke”. Niech to jasny piorun trzaśnie — nie jestem szowinistą — mówił ten zacny Ślązak-patriota — ale mnie serce boli kiedy sobie wspomnę, jak mnie matka uczyła po polsku jeszcze przy kaganku z książeczką racjiborskiej, kiedy brałem bąty za to, że nie umiałem „Vater unser” i patrzyłem na rektora jak na raroga, co on to chce ode mnie, kiedy mówił do mnie, a ja go nie rozumiałem.

Pamiętam jak tu w Głogówku w r. 1937 za to, że z sąsiadem rozmawialiśmy po swojemu — dostałem po głbie — a sąsiad kopniaka z dodatkiem „Polnisches Gesindel”.

Plunął i nie czekając na moją odpowiedź wyszedł, bo akurat nadjechał pociąg.

Śladem do pociągu pod wrażeniem rozmowy ze znajomym. W przedziale do którego wsiadła również młodzież z Głogówka, po czapkach poznać, że szkolna — znowu tylko mowa — niemiecka, ale bardzo lichego gatunku. Wiedziałem z ich miny, że robią to prowokacyjnie — ze względu na mnie.

Trzeba nam głęboko nad tym zastanowić się i jakąś skuteczną radę wynaleźć. Prosimy naszych czytelników, o dyskusję o zabieranie głosu na ten temat.

Niech się wypowiedzą oświatowcy społecznicy a przede wszystkim starzy Ślązacy-patrioci.

Uwagi prosimy przysyłać pod adresem: Redakcja W. P. Prudnik, ul. Kościuszki nr 3.

Chętnie z nich skorzystamy.

Wi J.

Rafał Urban

Co słyszeć w Głogówku

Z inicjatywy Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego została powołana przez Miejską Radę Narodową Komisja Odbudowy Miasta i Zabytków. Komisja ta na pierwszym swym posiedzeniu zajęła się sprawą odgruzowania miasta i zaapelowała do kierownictw zakładów i instytucji, by sprawą tą zainteresowano załogi, które w czynie społecznym z okazji 10 rocznicy powrotu Opolszczyzny do Macierzy winny dopomóc w usunięciu zniszczeń wojennych — ruin i gruzów.

Do chwili obecnej wpłynęły już do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zobowiązania kilku zakładów pracy a mianowicie:

pracowników Szewskiej Spółdzielni Pracy „Model” w Głogówku, którzy postanowili do dnia 1 maja br. uprzątnąć parcele przy ul. Kościuszki i zniszczonego budynek przy ulicy Wodnej nr 11. Również pracownicy Zespołu Młynów w Głogówku na zebraniu w dniu 24 stycznia 1955 roku postanowili przystąpić do pracy przy rozbiorce i odgruzowaniu budynku przy ul. Piotra Skargi nr 6 i wykonać tę pracę w godzinach popołudniowych do dnia 17 lutego 1955 r.

Pracownicy Fabryki Wyrobów Cukierniczych „Piast” zobowiązali się wykonać rozbiorke i odgruzowanie na wyznaczonej

parceli w terminie do dnia 30 kwietnia 1955 r. Inne zakłady pracy przeprowadziły już masowe zebrania, na których zostały podjęte zobowiązania, zgłoszenia jeszcze dotychczas nie wpłynęły. Komisja jednak jest pewna, że uda się jej przy pomocy społeczeństwa w 10-tą rocznicę powrotu Opolszczyzny do Macierzy uporządkować stare polskie miasteczko Głogówek.

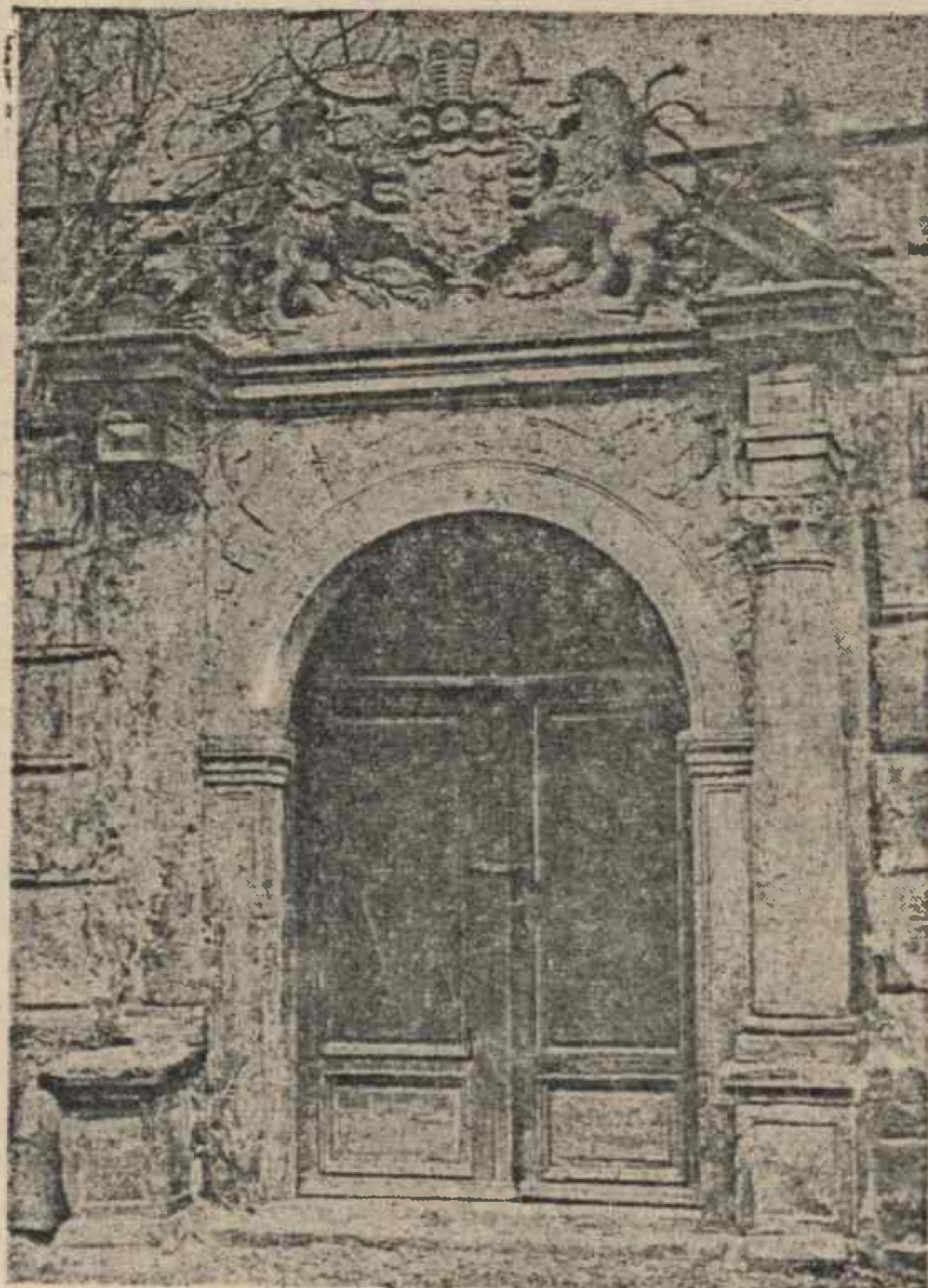
Trochę historii

Dnia 5 października 1655 roku król Polski Jan Kazimierz wraz z małżonką osiedlił się na zamku piastowskim w Głogówku w czasie najazdu szwedzkiego na Polskę i przebywał w nim do dnia 18 grudnia tegoż roku. Wynika z tego, że Głogówek w tym okresie był przez przeszło dwa miesiące stolicą Polski. Jednym z zabytków starożytnych na terenie miasta jest ratusz, który w obecnym jego kształcie został odbudowany w roku 1606. Jak wynika z napisu umieszczonego na obrazie w sali posiedzeń tegoż ratusza „dnia 12 grudnia 1275 roku nadał Książę Opolski mieszczanom Głogówka prawo wybierania spośród siebie 12-tu rajców. Pierwszy ratusz w Głogówku urzędował już w roku 1359 ponieważ w tym roku Bolesław II Książę Opolski nadał miastu prawo pobierania czynszu od handlarzy w straganach mieszczących się pod ratuszem. Ratusz w obecnym, jego miejscu istnieć już przeszło 350 lat. W północnej stronie ratusza znajduje się piękna wysoka wieża, która podczas ostatniej wojny światowej została zniszczona. Z wieży tej w dawnych czasach trębacz wygłaszał godziny oraz w południe i wieczorem wygrywał hejnał.

Przypatrzymy się jednak jak wygląda ratusz miasta Głogówka w chwili obecnej. Po ostatnich działaniach wojennych został on staraniem obywateli miasta Głogówka zabezpieczony przed dalszym zniszczeniem. Spalony dach został naprawiony i pokryty, przeprowadzono roboty zabezpieczające, wprawiono okna, drzwi i podłogi, ale ze względu na brak kredytów dalsze roboty są wstrzymane.

Korespondent nasz Michał Sopata podaje, że jak dotychczas władze nasze na szczeblu centralnym nie troszczyły się o doprowadzenie tego historycznego zabytku do należytego wyglądu. Wyrazem tego jest fakt, że remontu ratusza w Głogówku nie ujęto w planie inwestycyjnym w ciągu ostatnich trzech lat. Jest jednak nadzieja — pisze nasz korespondent — że w roku bieżącym zostaną podjęte konkretne kroki w tym kierunku, aby ratusz w Głogówku został w całości odremontowany i że znajdą w nim pomieszczenia instytucje z terenu miasta, po których pozostanie do użytku mieszkańców 15 pięknych mieszkań.

Wi J.



Boczna brama wejściowa zamku w Głogówku z herbami książąt piastowskich.

Gospodynie domowe w Prudniku narzekają na braki w sklepach

Nasze gospodynie często się skarżą, że w sklepach spożywczych w Prudniku nie mogą nabyć musztardy luzem, co wydaje się nam bardzo dziwne. Nie każda gospodynia może kupić musztardę w szkle, za co pobiera się dość wysoką sumę ze względu na opakowanie. Od dłuższego czasu zauważyć można brak w sklepach spożywczych kłoci bobkowych, artykułu, który jest w każdym domu potrzebny. Plagą jest również brak żarówek i baterii, których brak odczuwamy już od połowy grudnia. Ponieważ było to zakończenie roku tłumaczono nam, że są remanenty, zamknięcia magazynów dla obliczeń i pocieszano nas, że w połowie stycznia br. sytuacja zmieni się na lepsze, lecz mamy koniec lutego a artykułów tych nadal brak. Pytamy: dlaczego tak jest?

Odpowiedzi Redakcji

Wszystkim korespondentkom i korespondentom dziękujemy za nadesłane cenne dla nas notatki, spostrzeżenia czy uwagi. Szczególnie zaś dziękujemy ob. Ska z Prudnika za bajki — nie bajki oraz naszemu kreslarzowi ob. Ka za przesłane kreski.

Osobno i dłużej odpowiadamy ob. Ryszardowi Szlagorowi. Uwagi wasze obywatelu są słuszne, co do urozmaicenia treści naszej gazety. W następnych numerach zastosujemy się do tych życzeń, a z wiosną gdy tych ciekawych meczów będzie więcej — będzie więcej notatek o nich i więcej zdjęć. Zawiadamiamy również, że w przyszłości może częściej niż raz w miesiącu będzie wychodziła nasza gazeta. Zależać to będzie od was kochani czytelnicy, a to jak ją poprzecie przez współpracę. Numer 3, który ukaże się w lutym będzie można już otrzymać w kioskach „Ruchu”. Rozmówka wasza oraz wiersz o Prudniku — dobre. Umieścimy je w następnym numerze. Chcemy bowiem, żeby była i została złym wspomnieniem o grzechach prudnickich. Spodziewamy się, że nowa Rada Miejska w Prudniku za przykładem Głogówka z okazji 10-tej rocznicy odzyskania wolności uprzątnie gruz na rynku i tym samym jak pisze w wierszu „widoki szpetne przepadną i zostaną tylko brzydkim wspomnieniem”.

Obywatela Grosza ze Smicza zawiadamiamy, tą drogą, że zażalenia skierowane do Powiatowego

Komitetu Frontu Narodowego — mimo niezadowolenia go przez b. Prezydium GRN w Ścinawie Małej zostało skierowane do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej z odpowiednim wnioskiem i będzie z pewnością załatwione. Wykonanie egzekucji zostało wstrzymane do czasu załatwienia.

Innych korespondentów zapewniamy, że ich korespondencje będą w następnych numerach wykorzystane. Na niektóre odpowiemy listownie.

Zwracamy się tą drogą do tych wszystkich obywateli naszego powiatu, którzy składali prośby czy zażalenia do Komitetu Frontu Narodowego a nie zostali załatwieni, by zawiadomili o tym powiatowy Komitet Frontu Narodowego względnie naszą redakcję, byśmy mogli interweniować, gdzie potrzeba i przyspieszyć ich załatwienie.

Redakcja

Wydawca: Powiatowy Komitet Frontu Narodowego w Prudniku. Redaguje: Kolegium przy PKFN. Druk: Opolskie Zakłady Graficzne, Opole, ul. Powstańców Nr 9. Zam. 420 17.255 10.000 p. dost. N-6-1641

POD ciętym piórkiem



- Skąd ten tłok przy wejściu?
- Bo jest dobry film no i w związku z tym dużo ludzi.
- Włec dlaczego jest czynne tylko jedno wejście skoro w kinie jest troje drzwi dla wpuszczania publiczności.
- Tego nie wiem, ale myślę, że kierownictwo kina „Wyzwolenie” wyjaśni nam tę sprawę.